

## Etyczne aspekty gniewu w kontekście relacji lekarz–pacjent

### Etyka gniewu

---

W stoickiej refleksji gniew był pojmowany jako namiętność przyczyniająca się do choroby duszy: nieprzyzwoita, wypełniona żądzą zemsty, sprzeczna z naturą, prowadząca do występków i odpowiedzialna za większość zła, które przydarza się człowiekowi. „Czy ta namiętność jest bardziej wstrętna, czy też haniebna”? [1] – pytał retorycznie Seneka, dodając: „Któż zatem jest bardziej nieświadomy natury rzeczy niż ten, kto jej najlepszemu i najdoskonalszemu tworowi przypisuje tę dziką i zgubną namiętność?” [1]. Gniew jest bowiem sprzeczny z rozumem, jest też dla rozumności człowieka wielkim zagrożeniem. Dlatego mądry człowiek, pisał Cynceron, nigdy „nie gniewa się. Bo kto się gniewa, ten i pragnie; a człowiek rozgniewany zazwyczaj pragnie sprawić temu jak największą boleść, od którego obrażony być się sędzi” [2]. Gniew nie słucha rozsądku i nie ma żadnej miary, wybucha z błahych powodów, a wiedziony wściekłością nie rozróżnia tego, co słuszne, od tego, co niesłuszne. Przynosi jedynie szkodę, ponieważ, ostatecznie, prowadzi do wzajemnej zagłady ludzi. Dlatego, konkludował Seneka, „nie są zdrowi na duszy ci, których gniew opanował” [1]; nie są bowiem zdrowi na duszy ci, którzy dopuścili do siebie namiętności.

Stoickie przekonanie, że wiedza o tym, co dobre, nie dopuszcza gniewu, wywodzi się z myśli Sokratesa, który twierdził, „że nikt, kto trafnie osądza, co jest najlepsze, nie może postępować wbrew temu, lecz postępuje tak tylko z niewiedzy” [3]. Seneka przejmuje ów intelektualny rys ety-

ki Sokratesa przypisującej wiedzy jedyne kryterium słuszności postępowania: kto kieruje się wiedzą, ten jest wolny od namiętności; kto zaś namiętnościom ulega, ten skażony jest niewiedzą. Arystoteles wyrażał jednak uzasadnione wątpliwości wobec tego przekonania: jeśli bowiem nieopanowanie, które przyzwala na namiętności, jest brakiem wiedzy (jedyne rezultatem mniemania), to czyż człowieka, który nie posiadał wiedzy, jak dobrze postępować, można ganić za złe postępowanie? Nieopanowany raczej jest ten, argumentował, „kto, chociaż posiada wiedzę o tym, co moralnie piękne, z niej nie korzysta” [4].

Cyceron w gniewie upatruje brak pohamowania unaoczniający słabość, która świadczy o utracie opanowania i o postępowaniu w niezgodzie z rozumem. Dopuszczenie gniewnej namiętności jest bowiem utratą mocy nad sobą, a ten, który takiej mocy nie posiada, nie jest w mocy rozumu – *exisse ex potestate* [2]. Jedyne człowiek cnotliwy, *homo frugi*, kierując się męstwem, sprawiedliwością i mądrością, jest w stanie „uśmierzać i hamować pożydlivość, i zachować przeciwną zawsze swawoli i we wszystkich umiarkowaną stateczność” [2] Podążając za cnotą *frugalitas* (rzetelność), człowiek panuje nad sobą, nad wszelkimi, przeciwnymi rozumowi, namiętnościami – jest tym, „który wszystko dobrze czyni” [2], ponieważ – uchylając się przed pokusami namiętności – wie, jak dobrze postępować.

Jeśli jednak gniew zapanuje nad tymi, którzy rozumu nie słuchają, „Takim ludziom albo trzeba usunąć sprzed oczu osoby, na które chcą się rzucić, aż dopóki się opamiętają [...], albo ich prosić, żeby jeśli jest w ich mocy zemsta, odłożyli ją na inny czas, póki gniew nie wykipi” [2]. Seneka potwierdza słowa Cycerona: „Najlepszym lekarstwem na gniew jest zwłoka” [1], a rozróżniając odmiany gniewu („jedne poprzestają na krzyku, drugie są mniej uporczywe niż częstotliwe, inne są okrutne w działaniu, lecz mniej przejawiające się w słowach, inne znajdują ujście w wylewie gorzkich słów i złorzeczeń, inne nie wychodzą poza skargi i wzgardę, inne są głębokie, brzemienne w następstwa i zwrócone do wnętrza...” [1]), dochodzi do wniosku, że główną pobudką skłaniającą ludzi do gniewu jest wyobrażenie krzywdy, któremu nie powinno się jednak zawierzyć: „Dwa są, jak rzekłem, momenty, które gniew podniecają: najpierw, gdy nam się zdaje, że doznaliśmy krzywdy [...], następnie, gdy nam się zdaje, że doznaliśmy krzywdy – niesprawiedliwie” [1]. Owo zdawanie się jest tym właśnie mniemaniem, któremu człowiek ulega w pozorze prawdy, w pozornej jasności i oczywistości, jaką przynosi doznawanie własnych namiętności, oraz któremu ufa za sprawą swej łatwowierności: „Prawie każdy uważa za usprawiedliwioną namiętność, którą sam odczuwa. Ale ludzie unoszą

się tak samo gniewem i wtedy, kiedy im się podaje ciepłą wodę w nieodpowiedni sposób, i wtedy, kiedy stłucze się puchar, i wtedy, kiedy nie uważny przechodzień zabłoci im buty” [1]. Jeśli więc błahе powody mogą być przyczyną gniewu, to tym trudniej rozeznać się, czy krzywda jest rzeczywista, czy domniemana. Krzywdami raczej należy gardzić, niż rozpamiętywać ich przyczyny – zaleca Seneka. Gniew bowiem wyrządza więcej szkody niż krzywda, „Ponieważ krzywda ma granice, które są pewne, gniew zaś jak daleko mnie porwie, jest rzeczą niepewną” [1].

Seneka buduje etyczny ideał mędrca, który wyklucza zdolność do gniewnej namiętności – jeśli nawet wyrządzana jest mędrcomu krzywda, nie doznaje jej: „Kogo spotyka krzywda, wyprowadza go z równowagi i pobudza do gniewu. Lecz mędrzec jest wolny od gniewu, który się właśnie rozpala wyobrażeniem doznanej krzywdy, a w inny sposób nie byłby wolny od krzywdy, która, jak mu wiadomo, nie może go spotkać” [5]. Postępowanie mędrca obrazuje Seneka postawą lekarza wobec pacjenta, charakteryzującą się łagodnością, cierpliwością i rozumnością: „Jakież to lekarz złości się na szaleńca? Któż weźmie za złe mającącemu w gorączce, któremu w dodatku zabroniono pić zimnej wody? Takie właśnie usposobienie lekarza zachowuje mędrzec w stosunku do wszystkich ludzi. Lekarz [...] nie przejmuje się wcale obelgami, jakie rzucają na niego chorzy w napadzie gwałtownych bólów [...]. I dlatego nie widzi nawet powodu unosić się gniewem, jeśli w przystępie choroby ośmielają się zuchwalej poczynać sobie z lekarzem, który ich leczy, i z taką samą obojętnością, z jaką przyjmuje z ich strony wyrazy czci i szacunku, znosi również akty zniewagi” [5]. Mędrzec zatem krzywdę lub zniewagę puszcza w niepamięć i broniąc się cierpliwością oraz siłą ducha, nie szuka odwetu. Krzywda, zniewaga, pogarda czy też lekceważenie dotknąć mędrca, podobnie jak lekarza, nie mogą, ból sprawiając jedynie osobom przeczulonym, nadwrażliwym i zniewieściałym: „Kto zatem bierze sobie do serca zniewagę, dowodzi przez to, że nie ma zdrowego rozsądku ni wiary we własną wartość” [5]. Uleganie poczuciu krzywdy jest więc dla mędrca poniżeniem, które przeszkodzi mu w odzyskaniu pogody ducha, toteż „Nie dopuści do tego, by uznając siebie za skrzywdzonego składał przez to samo uszanowanie człowiekowi, który mu krzywdę wyrządził, ponieważ kto się smuci z powodu okazywanej sobie przez kogoś pogardy, ten z konieczności raduje się z wyrazów jego szacunku” [5]. Seneka w wyniosłości mędrca zaznacza obojętność na krzywdę, zniewagę i zło, a w pogardzie dla krzywdy własnej zmuszony jest zignorować krzywdę innych – nieważne są doznawane krzywdy, a jedynie to, jak się je znosi.

Niepoddawanie się wszelkim podejrzeniom i domniemaniom (a także złudzie nieuznanej w oczach innych własnej wartości), które są odpowiedzialne za pojawienie się gniewnej namiętności, jest najlepszym środkiem jej unikania. Ostrożność jest uzasadniona, jeśli uwzględni się, że każda namiętność jest na początku słaba, „Potem sama siebie podnieca, a gdy czyni postępy, nabiera sił. Łatwiej wcale jej nie dopuścić niż później wygnać” [6]. Gdy jednak gniew wybucha, można mu przeciwdziałać przez budzenie poczucia przyzwoitości bądź strachu. Lecz skuteczność opanowania gniewu zależy od rozpoznania, jaki on ma charakter: „Trzeba jednak wejrzeć w duszę działającego, czy świadomie chciał coś uczynić, czy mu się przypadkiem zdarzyło, czy pod przymusem, czy w błąd wprowadzony, czym się powodował – nienawiścią czy chęcią nagrody, czy działał na własną rękę, czy też był narzędziem w ręku kogoś innego” [1].

Stoicy krytycznie odnosili się do etycznej myśli Arystotelesa, któremu zarzucali przede wszystkim to, że upatrywał w gniewie pożytek i utrzymywał w ogóle potrzebę namiętności, że – zgodnie z uwagą Cycerona – chciał zamknąć błąd w granicach [2]. Seneka zaś dodawał: „Często zadawano pytania, czy lepiej jest mieć namiętności mierne, czy nie mieć żadnych. Nasi zwolennicy chcą w ogóle je usunąć, perypatetycy tylko złagodzić. Osobiście nie pojmuję, w jaki sposób może okazać się korzystne albo pożyteczne jakoweś umiarkowane schorzenie” [6]. Arystoteles przyznawał bowiem namiętnościom istotny wpływ na ludzkie postępowanie, choć jako afekty powodują one to, że „podejmujemy inne niż zwykłe decyzje” [7]. Naturą jednak namiętności – za sprawą przykrości lub przyjemności, które jej towarzyszą – jest niepoddawanie się rozumowi: „Gniew bowiem zdaje się słyszeć nakazy rozumu, lecz nie dosłyszeć ich dobrze” [7]. O ile jednak stoicy negatywnie oceniali gniew ze względu na konsekwencje jego wystąpienia, to perypatetycy za przedmiot swoich dociekań etycznych mieli powody, dla których ta namiętność była wzbudzana. Arystoteles wyszczególniał źródła gniewu: „Gniewamy się mianowicie, gdy cierpimy, bo kto cierpi, ten czegoś pragnie; gniewamy się więc, jeśli ktoś przeszkodzi nam spełnić to pragnienie bezpośrednio [...] lub pośrednio (lecz skutek okaże się ten sam), albo jeśli ktoś przeszkadza nam w naszym działaniu lub w nim nie współuczestniczy, bądź w jakikolwiek inny sposób niweczy nasze pragnienie” [7]. Gniew jest reakcją na krzywdę, której towarzyszy ból i cierpienie i która rodzi żądzę zemsty. Różni się więc od jakiegokolwiek żądz: „Bo rozum i wyobraźnia ukazują człowiekowi, że doznał krzywdy lub zniewagi, on zaś jak gdyby za pomocą sylogizmu wnosi, że należy przeciwstawić się czemuś takiemu – i natychmiast szuka pomsty; gdy natomiast żądza, skoro tylko rozum lub zmysły powiedzą, że